Kronika Ogólnopolskich Plenerów Młodzieżowych w 1988 i 1989 roku

Wymiary: 34 x 24 x 4 cm

Liczba stron w całej kronice: 230  
Liczba stron uzupełnionych: 84  
Archiwum Zachęty – Narodowej Galerii Sztuki

Kronika ta dotyczy dwóch różnych wyjazdów zorganizowanych pod hasłem Ogólnopolskiego Pleneru Młodzieżowego. Pierwsza część odnosi się do obozu w Antoninie z 1988 roku, druga w Supraślu z 1989. Oba rozdziały tworzą uporządkowaną kompozycję słowno-ilustracyjną. Pomimo dużej różnorodności form (zapisków, rysunków, fotografii, doklejonych kartek) całość sprawia wrażenie przemyślanego zestawienia.

Część pierwszą otwiera strona tytułowa z datami (7-20 lipca 1988) oraz ilustracja palety malarskiej na skrzyżowanych dwóch pędzlach. Barwny napis „IV Ogólnopolski Plener Młodzieżowy” ozdobnymi literami imituje farby rozlewające się po palecie. Dekoracyjny charakter pisma powraca na kolejnych kartach księgi. Dzięki takiemu zabiegowi nawet strona z listą uczestników i opiekunów sprawia wrażenie wytwornej.

Serię wpisów otwiera kolaż z wklejoną wizytówką Świata Cyrku, zapisaną serwetką złożoną w trójkąt i domalowaną nóżką od kieliszka. Jedynym komentarzem jest dopisek informujący o dacie i miejscu. Dalej ilustracje przyjmują formę rebusów odnoszących się do odwiedzonych miejsc. Zagadkę rozwiązują podpisy. Namalowane farbami kogut i rogalik zostały rozszyfrowane jako Kórnik i Rogalin.

W dalszej części dominują schematyczne rysunki wykonane kolorowymi flamastrami i cienkopisami. Wraz z lakonicznymi dopiskami tworzą formę komiksów. Humorystycznie odnoszą się do przygód obozowiczów: dyskoteki, wizyty w publicznej toalecie, zjedzenia serdelka czy pucharka lodów, spotkania zdemoralizowanych bliźniaków. Operowanie skrótem powoduje, że w pełni zrozumiałe są zapewne jedynie dla uczestników wyjazdu.

Niektóre notatki tworzą bardziej rozbudowaną formę literacką. A to sprawozdanie z wycieczki do Gołuchowa z żartobliwymi komentarzami do przewodnika. A to przemyślenia dotyczące marzenia spotkania szejka. Czy zapisana rymowanym wierszem obserwacja ludzi leżących na plaży. Spostrzeżenia uzupełniają złote myśli i cytaty. Różne style, kolory i charaktery pisma sugerują iż za poszczególnymi wpisami i rysunkami stoją różne osoby.

Wyjazd z 1988 roku podsumowuje seria wpisów takich jak „fajno było, ale się zmyło” i rysunek płaczących oczu z dopiskiem „cześć”.

Po kilku pustych stronach rozpoczyna się część poświęcona V Ogólnopolskiemu Plenerowi Młodzieżowemu w Supraślu, który odbył się między 1 a 15 lipca 1989 roku. Strona tytułowa zawiera wszystkie powyższe informacje zapisane w schludnej i dekoracyjnej formie. Duże, drukowane litery w grubych czarnych obwódkach w kolejnych słowach wypełnia motyw ognia, kolorowe gradienty i kwiecista łąka. Cienie zaznaczone pod literami dodają im wrażenie trójwymiarowości. Autor, bądź autorka napisu bawiła się wielkością, układem słów, kolorem i samą czcionką, dzięki czemu napis stał się samoistną ilustracją. Jedynym uzupełnieniem jest symboliczny dla pleneru rysunek ołówka B2 i pędzla malarskiego.

Kolejne strony prezentują czarno-białe fotografie, a na nich: droga z kocimi łbami, budynek, tablica z mapą Supraśla, baner z napisem „plener” zawieszony na płocie przed drewnianym domkiem.

Lista uczestników, zajmująca aż trzy strony, tworzy autonomiczne dzieło wizualne, choć zawiera jedynie słowa, zapisane czarnym cienkopisem. Dekoracyjne litery przywołują na myśl średniowieczne manuskrypty. Kolejne wersy, równe jak od linijki, zawierają imiona, nazwiska oraz miasta, z których uczestnicy obozu przyjechali. Pogrupowane według numerów pokoi, w których mieszkali, tworzą przejrzysty układ. Poza uczestnikami wypisani są także opiekunowie z wyróżnieniem instytucji, z którą są powiązani oraz zaproszeni goście. Ostatnią stronę z listą zamyka czarno-białe zdjęcie idącej grupy młodych ludzi.

Wstępem do tej części kroniki jest także wklejona kartka z zapisanym na maszynie programem pleneru. Są tu informacje o poszczególnych dniach, odwiedzonych miejscach i podjętych aktywnościach. Kolejne kartki, także zapisane na maszynie, wyróżniają ważniejsze zabytki na trasie objazdu „szlakiem baroku podlaskiego”.

Tu kończy się formalna część, która w uporządkowany sposób wprowadza potrzebne informacje. Po doklejonej ulotce zatytułowanej „Supraśl” rozpoczyna się część przypominająca osobisty, nieco chaotyczny pamiętnik. Tu znaleźć można doklejone pocztówki, obrazki, fotografie przedstawiającymi obiekty architektoniczne, zdjęcia uczestników pleneru złapanych w różnych sytuacjach (także zupełnie nieformalnych), szkice, rysunki, malarskie obrazki, ulotki z wystaw, plakaty, liściki, zasuszone rośliny, a nawet dwa piórka. Dominuje kolor, dynamika, różnorodność.

Uzupełniają je, nie mniej zróżnicowane, zapiski, które opisują przygody, dzielą się spostrzeżeniami, dokumentują. Obok informacji o zastaniu nieczynnej restauracji z powodu wyjazdu kierownika z kelnerkami nad rzekę, znaleźć można wypisane złote myśli lokalnego artysty odwiedzonego przez obozowiczów.

Czasem granica pomiędzy słowem a ilustracją staje się niewyraźna, jak w przypadku strony w formie nekrologu poświęconego dzieciństwu jednej z uczestniczek, która w trakcie obozu skończyła 18 lat. Żart i dystans dominują w treści kroniki. A także kontrasty. Wklejone kartki z niedbałymi portretami wykonanymi z zamkniętymi oczami kontrastują z perfekcyjnym szkicem, na którym dwie dziewczyny siedzą na ziemi i malują. Obok ulotki z wystawy Leona Tarasewicza w BWA w Białymstoku, znajduje się opakowanie od szmatki do okularów.

W tej części dominuje swoboda kompozycyjna, ale i kreatywność uczestników. Wpisy kończy wklejony rysunek dłoni z kolorowymi paznokciami i enigmatycznym podpisem „ktoś powiedział coś, coś powiedziało ktoś” oraz ulotka z zapisanym nazwiskiem artysty Ludomira Ślendzińskiego. Nie ma pożegnań ani podsumowań. Opowieść o obozie urywa się nagle.